

ROMUALD WOJNA

## ROSYJSKA PUBLICYSTYKA AGRARNA W 1917 R. II. WOKÓŁ REFORMY ROLNEJ \*

W rosyjskiej publicystyce 1917 r. ważkie miejsce zajmują broszury. Zawarty w nich materiał pozwala prześledzić różnice w stanowiskach nie tylko ugrupowań politycznych, ale i poszczególnych osób. Co najważniejsze jednak, publikacje te zawierają na ogół dość dobrze rozbudowaną warstwę propozycji konstruktywnych, nie maskują pozycji politycznej autorów, są więc wdzięcznym obiektem analizy.

Każda z owych licznych broszur dotykała — z natury rzeczy — kwestii zasadniczej: reformy rolnej, autor zaś starał się możliwie sugestywnie odmalować własną jej koncepcję, lub też trudności związane z realizacją reformy. Dlatego poziom owych utworów jest nader zróżnicowany, trafiają się dość naiwne, ale są też dziełka dopracowane, bogate intelektualnie, ze starannie dobranym aparatem dowodowym. Wśród autorów znajdują się nazwiska wybitnych znawców zagadnień rolnych i chłopskich (np. Aleksander Ancyfierow, Aleksander Czajanow, Mikołaj Makarow, Mikołaj Oganowski), działaczy partyjnych (np. Naum Bychowski, Piotr Derber, Pantelejmon Wichlajew — eserowcy, Piotr Masłow, Mikołaj Walentinow — mienszewicy, Oganowski i Makarow — ludowi socjaliści, Iwan Skworcow-Stiepanow — bolszewik). Zwraca uwagę fakt, że milczeli wszyscy wybitniejsi liberałowie (kadeci), że — w odróżnieniu od prasy — również bolszewicy w zasadzie nie wypowiadali się w publikacjach broszurowych na tematy agrarne.

Najpierw warto się zapoznać z tym, jak autorzy postrzegali główne kwestie: czym dla nich był „problem agrarny”, „istota reformy rolnej”, „istota ziemi” itd. I tak mienszewik Baryszew twierdził: „Skąd więc wziąć ziemię dla zaspokojenia potrzeb chłopskich i jak nią zadysponować — w tym zawiera się problem rolny”<sup>1</sup>. Eserowiec Nowotorżski tak widział cel reformy rolnej: „Jej cel — wzrost dobrobytu ludu i szybkie

\* Część pierwsza artykułu: „Studia...”, t. XII, 1976.

<sup>1</sup> A. Baryszew, *Ziemienny wopros*, Moskwa 1917, s. 2.

kulturalne odrodzenie Rosji”<sup>2</sup>. Szeroko kolportowana broszura eserowska, poświęcona rozwiązaniu kwestii ziemi, zawiera charakterystyczne dla Partii Socjalistów Rewolucjonistów spojrzenie na „istotę ziemi” i wynikające stąd konsekwencje: „Ziemia jest niczyja. Przyzywa do siebie każdego, kto chce na niej pracować, kto siły swe zacznie wkładać w pracę na roli. Dla niej wszyscy są równi: i bogacz, i biedak, a da ona każdemu wszystko, co potrafi zdobyć swą pracą”, „Ziemie należy wyzwolić zarówno spod jarzma własności prywatnej, jak i od jałowości”<sup>3</sup>. Ludowy socjalista Oganowski tak określał główny problem reformy rolnej: „A więc zagadnienie podziału tej ziemi, która winna przejść od gospodarki mającej oparcie nie w pracy (własnej) do gospodarstw (chłopów) pracujących — jest właśnie centralnym zagadnieniem reformy rolnej”<sup>4</sup>. Ekonomista, liberał Wiłkow wnioskował całkiem odwrotnie: „Problem u nas nie tyle w głodzie ziemi naszych chłopów — tak czy owak, jak widzieliśmy wyżej, więcej niż 12 dziesięcin] na zagrodę nie będą mieli — ile w zacofaniu naszej gospodarki rolnej, wiejskiej uprawie gleby”<sup>5</sup>.

Na inne aspekty zwracali uwagę wybitni specjaliści, którzy zajmowali się problemem agrarnym od strony teorii: ich interesowała przede wszystkim sama produkcja i perspektywy rolnictwa bardziej odległe. Borys Bruckus, uczony piotrogrodzki, nie negował powszechnego w 1917 r. hasła: „Ziemia — ludziom pracy!”, lecz wysuwał własną formułę: „W nowej Rosji, gdzie konieczna jest ogromna praca twórcza, ziemia winna należeć do tego, kto potrafi otrzymać z niej najlepsze produkty, w największej ilości”<sup>6</sup>. Wspomniany już Mikołaj Makarow, naukowiec, spółdzielca, członek Ligi Reform Agrarnych, ludowy socjalista, podkreślał, że reformę rolną „należy rozwinąć w najbardziej zróżnicowany i pełny ustrój rolny”, „że przeprowadzenie reformy rolnej izolowanej, samej dla siebie, jest w wysokim stopniu trwonieniem majątku narodowego oraz niewypełnieniem przez państwo swych obowiązków. Reforma rolna powinna się stać tylko częścią polityki agrarnej”<sup>7</sup>. Na całkiem inną stronę zagadnienia zwrócił uwagę uczony kijowski Kapiton Wobly: „W rozwiązaniu naszego problemu agrarnego największą rolę powinien odegrać rozwój przemysłu wielkoprodukcyjnego (fabryczno-zawodskaja promyszlenność’), to co się nazywa industria-

<sup>2</sup> G. Nowotorzskij, *Socjalizacyja ziemi*, wyd. 3, Piotrograd 1917, s. 13.

<sup>3</sup> *Rieszenije ziemelnago woprosa*, Mariupolskij Komitet Partii Socjalistow-Riewolucyonierow, 1917, s. 7, 8.

<sup>4</sup> N. P. Oganowski, *Prosztoje i nastojaszczje ziemelnago woprosa*. (Dokład Wsierossijskomu Sjezdu Kriestjanskich Dieputatow), Piotrograd 1917, s. 11.

<sup>5</sup> A. A. Wiłkow, *Ziemelnyj wopros w Rossii*, Rostow-na-Donu 1917, s. 47.

<sup>6</sup> D. B. [B. D. Bruckus], *K wielikoj russkoj agrarnoj riefornie*. *Maj—Oktiabr’ 1917 g.*, wyd. 2, poprawione i uzupełnione. Piotrograd 1917, s. 18. Rozwiązanie inicjałów przyjęto w artykule za radzieckim szyfrem bibliotecznym.

<sup>7</sup> N. Makarow, *Kriestjanskoje choziajstwo i jego intieriesy*, Liga Agrarnych Rieform, Sierija C, nr 2, Moskwa 1917, s. 102—103.

lizacją Rosji”<sup>8</sup>. Natomiast bardzo znany i popularny badacz Aleksander Czajanow wydobyl kwestię praw rządzących gospodarką: „Życie gospodarcze rozwija się zgodnie z własnymi, żywiołowymi prawami, które prawie nie zależą od woli człowieka. Dlatego gdy zaczynamy reformę naszego ustroju gospodarczego, nie powinniśmy zapominać ani na minutę, iż w życiu gospodarczym absolutnie nie wszystko poddaje się naszej woli”<sup>9</sup>.

Owa różnorodność ujęć nie byłaby może sama w sobie czymś złym, gdyby w konkretnej ówczesnej sytuacji wynikały z niej jakieś korzyści albo gdyby stanowiła zjawisko izolowane, nie wpływające na nic. Wiemy jednak, iż utrudniała ona pracę kilku co najmniej instytucji. Tak np. w czerwcu 1917 r. odbył się zjazd Ligi Reform Agrarnych, a uchwalony wówczas zarys jej programu — właśnie wobec rozbieżności w podejściu do kwestii agrarnej — cechowała enigmatyczność haseł, dążenie do zachowania status quo, nijakość. Nic więc dziwnego, że owa bezbarwność polityczna odebrała Lidze możliwości szerszego oddziaływania na społeczeństwo. Program zjazdu czerwcowego był w istocie projektem wstępnym reformy rolnej, okrojonym i przystosowanym do okresu przejściowego przed zwołaniem Zgromadzenia Ustawodawczego — do którego tylko, zdaniem wszystkich partii politycznych, prócz bolszewików i anarchistów, należały decyzje ostateczne — i ociosanym według żądań przedstawicieli różnych sił politycznych. Tak spreparowany program zawierał się w siedmiu punktach: 1. zakaz wszelkich obrotów ziemią, którą przekazywać z rąk do rąk użytkownika i właściciela mogą tylko komitety rolne<sup>10</sup>; 2. z ziemi pobiera się progresywny podatek dochodowy: tym wyższy, im większa ilość gruntu w rękach właściciela lub użytkownika; 3. przymusowa konfiskata wielkich majątności ziemskich; 4. nacjonalizacja lasów i gospodarstw o szczególnym znaczeniu społecznym (hodowla bydła rasowego, uprawa wysokogatunkowego ziarna siewnego itp.), przekazanie ich w użytkowanie spółdzielniom, ziemstwom, wyjątkowo — osobom prywatnym; 5. podjęcie przez państwo na wielką skalę akcji wymierzania gruntów oraz melioracji; 6. podjęcie, organizowanie i realizowanie przez państwo masowej akcji przesiedlania chłopów z rejonów małorolnych do dysponujących nadwyżkami ziem; 7. opracowanie —

<sup>8</sup> Prof. K. G. Wobłyj, *K agrarnomu woprosu w Rossii (mysli i cyfry)*, wyd. 2, poprawione, Kijew 1917, s. 21.

<sup>9</sup> A. Czajanow, *Czto takoje agrarnyj wopros?*, Liga Agrarnych Rieform, Sierija C, nr 1, Moskwa 1917, s. 7.

<sup>10</sup> Na temat komitetów rolnych zob. W. I. Kostrikin, *Ziemielnyje komitety w 1917 godu*, Moskwa 1975; S. Dubrowskij, *Kriestjanskije organizacyi w 1917 g.*, „Na agrarnom frontie”, 1927, nr 10, s. 53—63. Akt powołania: *Postanowlenije Wriemiennago Prawitelstwa ob ucziżdzenii ziemielnych komitetow*, Pietrograd—Moskwa 1917.

a potem realizowanie — przez państwo planu wielkiej polityki rolnej, która zapewni rolnictwu rozwój szybki i nowoczesny <sup>11</sup>.

Wróćmy więc jeszcze do wcześniej naszkicowanych zasadniczych ujęć kwestii agrarnej. Otóż znajdujemy w nich następujące założenia: 1. zaspokojenie chłopskiego głodu ziemi, 2. wzrost dobrobytu i kultury ludu, 3. ziemia należy do wszystkich, 4. zniesienie własności prywatnej ziemi, 5. poprawa poziomu uprawy ziemi, 6. stosowanie tylko pracy własnej użytkownika, 7. podział ziemi, 8. decydujące znaczenie produktywności, 9. rozwinięcie reformy rolnej w ustrój rolny, 10. decydujące znaczenie przemysłu, 11. niezależność praw rządzących życiem gospodarczym od woli człowieka. Założenia te w wielu wypadkach są sprzeczne albo pozwalają na interpretacje sprzeczne z innymi postulatami. I właśnie projekt programu Ligi Reform Agrarnych ma taki charakter. Nikt nikomu nie narzucił w nim do końca swego punktu widzenia, ale też — jak dowiodła praktyka — nikt nie miał korzyści z owocu takiego całkowitego kompromisu.

Czego jednak nie mogło proponować grono ludzi reprezentujących często rozbieżny punkt widzenia, to mogły projektować poszczególne partie i osoby. Spróbujmy więc zapoznać się z obrazem reformy rolnej w owych rozlicznych wariantach. Wtedy bowiem uwydatnią się różnice i podobieństwa ewentualnie osobliwości ujęcia lub idei w nich zawartych.

Obóz radykalnej lewicy (anarchiści, bolszewicy, maksymaliści) ze względów oczywistych nie reprezentował jeszcze w pełni ukształtowanych własnych koncepcji, anarchiści zaś nawet w druku nie mogli swych idei agrarnych przedstawiać, ponieważ radykalizm ich, posunięty do skrajności, budził poważny sprzeciw przytłaczającej większości ludzi w miastach. W 1917 r. stosowali oni propagandę ustną, wzywali do zajmowania majątności obszarncich bez względu na okoliczności, a niekiedy — jak w wypadku Nestora Machny — aktywnie owe postulaty wcielali w życie <sup>12</sup>.

Bolszewicy także więcej uwagi udzielali wtedy praktycznym działaniom niż słowu drukowanemu. Czywista nie tyczy się to prasy, w której niejednen artykuł poświęcono „kwestii agrarnej” lub „kwestii chłopskiej”. Ale i tam nie wchodziło w szczegóły, w obszerne analizy. Tak np. wspomniany już działacz bolszewicki i wybitny publicysta partyjny Skworcow-Stiepanow w artykułach pisanych w kwietniu 1917 r. nie rozvodził się szeroko na tematy reformy rolnej, niektóre kwestie wydawały się mu rozstrzygnięte: „O tych ziemiach: szkatuły cesarskiej, apanażowych, cerkiewnych i klasztornych — w chwili obecnej nie ma co mówić.

<sup>11</sup> *Osnownyje woprosy agrarnoj rieformy na 2-m Wsierossijskom Sjezdje Ligi Agrarnych Rieform*, Moskwa [1917], s. 37—38.

<sup>12</sup> P. Avrich, *The Russian Anarchists*, Princeton—New Jersey 1967, s. 110—112; R. Wojna, *Nestor Machno i „anarchizm czynu”*, „Z pola walki”, 1970, nr 2, s. 51.

Winny one wrócić do ludu, któremu niegdyś je odebrano”<sup>13</sup>. Zatem sam fakt konfiskaty ziem — zdaniem Skworcowa-Stiepanowa — nie podlega wątpliwości. Dalej: „Ziemie zwrócone przez cara i rodzinę carską, przez parafie i klasztory powinno się bezzwłocznie proklamować własnością całego ludu, całego społeczeństwa, nie tylko zaś samych rolników”, lecz — przestrzega dalej — nie wolno dopuszczać do żywiołowego zajmowania gruntów, gdyż problem agrarny musi być rozstrzygnięty w całości, integralnie, a nie w jednej wsi ani powiecie, ani nawet w jednej guberni<sup>14</sup>. Jednocześnie autor ostrzegał przed optymizmem co do dalszych losów skonfiskowanych ziem: wbrew mniemaniu, iż otrzymają je najbardziej potrzebujący (a więc bezrolni i małorolni), w realnym życiu więcej szans mają inni, gdyż „najłatwiej potrafi powiększyć uprawy chłop zamożny, który ma stosunkowo dużo zwierząt gospodarskich i robotników, który ma nadmiar pługów oraz innych narzędzi”<sup>15</sup>. W sprawach bardziej szczegółowych Skworcow-Stiepanow głosu nie zabierał, jedynie opowiadał się zdecydowanie za pozostawieniem w całości, niedopuszczeniem do podziału kompleksów leśnych oraz majątków wzorowych. „Rozkawałkowanie tych gospodarstw, rozkradzenie bydła i narzędzi cofnęłoby nas do tyłu”<sup>16</sup>.

Dość dużo na temat reformy rolnej pisali socjaldemokraci — mienszewicy. Najczęściej i najdobitniej wypowiadał się główny znawca partyjny w sprawach agrarnych, Piotr Masłow, którego wpływ — wedle obrazowego sformułowania jednego z oponentów — hipnotyzował partię<sup>17</sup>. Atoli przyznać trzeba — niezależnie od wszelkich słusznych zastrzeżeń — że Masłow wypracował spójną, określoną wizję przyszłej reformy rolnej, osadził ją też w określonym kontekście społecznym. Przede wszystkim — stwierdza — aby w ogóle wynieść korzyść z poczynań podejmowanych w obecnym okresie, należy spełnić dwa warunki podstawowe: czynić zawsze tak, by interes publiczny stał wyżej od interesów człowieka jako jednostki oraz by zebrać z pól możliwie najwięcej płodów; natomiast pierwszym warunkiem odnośnie do chłopstwa jako warstwy społecznej jest zniesienie wszelkich różnic stanowych, włościanin musi mieć prawa takie, jak każdy obywatel<sup>18</sup>. Wynika owo żądanie i ze sprawiedliwości, i z konieczności, ponieważ pozbawionych praw chłopów obciążano spec-

<sup>13</sup> I. Stiepanow, *Czto dietat' s ziemloj w dieriewnie i gorodie?*, sbornik statiej iz „Izwestij Moskowskogo Sowjeta Raboczich Dieputatow”, Moskwa 1917, s. 9—10.

<sup>14</sup> Tamże, s. 10, 30—31.

<sup>15</sup> Tamże, s. 11.

<sup>16</sup> Tamże, s. 12—13.

<sup>17</sup> K. W. Walentinow, *Puti rieszenija Agrarnogo woprosa (Dokład Objednitielnomu sjezdu Rossijskoj Socyjal-diemokraticzeskoj Raboczej partii)*, Moskwa 1917, s. 27—28.

<sup>18</sup> P. Masłow, *Czto dietat' s ziemloj*, b.m.w. 1917, s. 3—4, 12; tenże, *Politiceskija partii i ziemielnyj wopros*, Simbirsk 1917, s. 25—26.

jalnymi podatkami, a obszarnicy i lichwiarze pętali ich pożyczkami. A zatem „Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza [tzn. mienszewicy — R. W.] domaga się zniesienia wszelakich płatności i powinności, obciążających tylko włościan, zrównania [ich] pod tym względem z innymi stanami oraz zlikwidowania tych zobowiązań dłużnych, które chłopów zapędzają w niewolę”<sup>19</sup>.

Na temat losów samej ziemi Masłów wypowiadał się całkiem zdecydowanie. Po pierwsze, już skonfiskowane i ogłoszone własnością państwa ziemie apanażowe i szkatuły cesarskiej należy oddać w użytkowanie rolnikom, po drugie, należy odebrać bezpłatnie także ziemie cerkiewne i klasztorne (tzn. użytkownikom i właścicielom pozostawi się ilość gruntu zgodną z normą pracy, obowiązującą w danym obwodzie). Ziemie te będą nominalnie własnością państwa, praktycznie zaś znajdują się w dyspozycji „miejscowej ludności, tj. w dyspozycji delegatów całej ludności obwodu albo guberni”, czyli „wyższych organów samorządu lokalnego”; ponadto na rzecz miejscowej ludności muszą przejść ziemie skarbu — prócz koniecznych dla przesiedlania i kompleksów leśnych — oraz prywatne, wszystkie one powinny się znaleźć pod zarządem ziemstwa obwodowego, złożonego z przedstawicieli całej ludności, i w ten sposób wcieli się w życie postulowany przez socjaldemokratów program municipalizacji<sup>20</sup>.

Już po odebraniu ziem i przekazaniu ich organom samorządu, te ostatnie będą decydowały o warunkach korzystania z tych ziem przez użytkowników, m. in. jakiej wysokości czynsze będą obowiązywały, a z owych opłat będzie się pokrywało lokalne wydatki na szkoły, szpitale, drogi i różne inne potrzeby publiczne<sup>21</sup>. Organy samorządu określają także warunki i sposoby nadzielenia włościan gruntami, zwłaszcza bezrolnych. „Tam gdzie ziemi brakuje, małorolni i bezrolni będą korzystać z ziemi na warunkach ulgowych, tam zaś, gdzie nadziały są duże, na przykład w guberni orenburskiej lub obwodzie uralskim, gdzie biedota nie zaorywuje nawet własnych nadziałów, grunty można wydzierzawiać po wysokich cenach chłopom zamożnym albo kozakom, dlatego że bez tego mogą się tam zmniejszyć obszary zasiewów”. „W ogóle — konkludował Masłów — w różnych obwodach, w zależności od warunków gospodarczych, miejscowa ludność zaprowadzi taki porządek, jaki uzna za najlepszy dla owej miejscowości”<sup>22</sup>.

Wreszcie poruszał Masłów sprawy najtrudniejsze, mianowicie różne aspekty wywłaszczenia. Pozytywy, jakie dostrzegał, to naturalnie możliwość nadania skonfiskowanych ziem chłopom (w broszurach Masłów

<sup>19</sup> Tamże, s. 26—27. Podobnie: Baryszew, *op. cit.*, s. 1—2.

<sup>20</sup> P. Masłow, *Politiczeskija partii i ziemielnyj wopros*, s. 27—28; tenże, *Czto dielat' s ziemloj*, s. 12—13.

<sup>21</sup> Tenże, *Politiczeskija partii i ziemielnyj wopros*, s. 28.

<sup>22</sup> Tenże, *Czto dielat' s ziemloj*, s. 13.

nie rozgraniczał ściśle pojęć: „wywłaszczenie” i „konfiskata”) oraz stworzenie samorządom lokalnym warunków odpowiednich do prowadzenia nowoczesnej wielkiej gospodarki leśnej. Negatywy, to przede wszystkim konieczność wykupienia ziemi z rąk właścicieli prywatnych (tu autor powoływał się na argumenty charakterystyczne dla większości ówczesnych publicystów, zwłaszcza zaś na fakt zastawienia lwiej części majątków w bankach, których udziałowcami byli bardzo liczni drobni ciułacze, konfiskata ziem więc uderzyłaby głównie w nich, gdy tymczasem obszarnicy i tak już dzięki bankom znaczną część wartości ziemi otrzymali). Tego wymaga sprawiedliwość. „Jeśli już mowa o sprawiedliwości, o tym, aby nie straciły banki i obszarnicy, skoro inni bogacze niczego nie stracą, to niech bogacze rozdziela między siebie te właśnie płatności, które należą się za grunty obszarnicze; państwo powinno ściągnąć albo podatek jednorazowy (co jest bardzo trudne) ze wszystkich kapitalistów jako spłatę za ziemię, albo obłożyć ich podatkiem rozłożonym na kilka lat. Wówczas przejście ziemi na własność społeczeństwa nie wywoła już skarg, że dokonano tego niesprawiedliwie”<sup>23</sup>.

Program Masłowa zawierał się więc w następujących krokach: zrównanie chłopów w prawach obywatelskich z resztą ludności, przekazanie im w użytkowanie — na warunkach określanych każdorazowo przez samorząd lokalny — ziem skonfiskowanych (szkatuły cesarskiej, apanażowych, cerkiewnych i klasztornych) oraz wywłaszczonych odpłatnie (własność prywatna), uznanie wszystkich ziem za własność państwa, pozostawienie bezpośrednio w ręku samorządów gospodarki leśnej i gospodarstw społecznie użytecznych. Inni autorzy mienszewicy zwracali uwagę na różne jeszcze aspekty problemu agrarnego, choć nie zawsze wnioski ich były zgodne. I tak Nowikow stwierdzał, po dokonaniu kilku obliczeń: „Ze wszystkiego, co powiedziano jasno, wynika, że ziemi na Rusi jest pod dostatkiem i wystarczy dla wszystkich chłopów. Należy tylko umiejętnie ją podzielić”<sup>24</sup>. Natomiast Baryszew był mniej optymistyczny: po pierwsze, nie wiadomo dotąd, czy gruntów naprawdę wystarczy, a poza tym należy liczyć się z wpływem innych jeszcze czynników; a więc „nie trzeba się okłamywać, jakoby nędza i nierówność miały zniknąć po tym, gdy odbierzemy ziemię obecnym wielkim obszarnikom i przekazemy ją ludowi. Nędza i nierówność pozostaną”<sup>25</sup>. Jeszcze dobitniej wyraził to Tiumieniow: „Przede wszystkim socjaldemokraci uważają za konieczne podkreślić, iż tylko przez pełną realizację socjalizmu, tj. dopiero po proklamowaniu uspołecznienia, przynależności do całego ludu, nie tylko ziem, ale także wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych stanie się możliwe usunięcie biedy i nędzy oraz zrównanie

<sup>23</sup> Tamże, s. 13—14; tenże, *Politiczeskija partii i ziemielnyj wopros*, s. 29.

<sup>24</sup> M. Nowikow, *Chwatit li na wiech ziemi i kak jejo razdielit'?*, Moskwa 1917, s. 7.

<sup>25</sup> Baryszew, *op. cit.*, s. 3.

wszystkich ludzi, tak że nie będzie ani biednych, ani bogatych”<sup>26</sup>. Z kolei Jelecki w ogóle uważał za przedwczesne głębsze rozważania o reformie rolnej przed obradami Zgromadzenia Ustawodawczego. Trzeba skupić się właśnie na obecnym, przejściowym okresie: „Nasza taktyka w okresie przejściowym sprowadza się do tego, że staramy się przyspieszyć i ułatwić ostateczne rozwiązanie problemu agrarnego, przy tym wszakże ani na minutę nie zapominamy o hasłach ogólnego rozwoju kraju, które niekiedy znajdują się w sprzeczności z życzeniami demokracji w chwili obecnej”<sup>27</sup>.

Socjaldemokraci — stwierdzał Tiumieniow — uznają za przedwczesne ostateczne rozwiązanie kwestii agrarnej, sądzą jednak, iż dzięki konfiskacie własności obszarnej można doraźnie ulżyć włościanom, pozbawić ziemian przewagi, jaką im dają posiadane obszary, wreszcie w ten sposób skończy się z dzierżawą gruntów przez najbiedniejszych chłopów, najbardziej też wyzyskiwanych wskutek dzierżawy; konfiskata w obecnych warunkach usunie więc najjaskrawsze przejawy niesprawiedliwości, ale absolutnie nie polepszy doli włościan na jakikolwiek dłuższy odcinek czasu<sup>28</sup>.

W rozważaniach autorów mienszewickich znajdują się także stosunkowo szczegółowe postulaty odnośnie do podziału gruntów. Po części powtarzają się w nich sformułowania Masłowa. Normy — stwierdza np. Nowikow — będą różne, gdyż istnieje zasadnicza różnica w możliwościach produkcyjnych chłopu uprawiającego pole za pomocą maszyn i narzędzi nowoczesnych a chłopu posługującego się narzędziami przestarzałymi lub nawet obywatelom się całkiem bez nich. Nadzielać trzeba będzie najpierw miejscowych włościan bezrolnych i małorolnych do maksymalnej normy pracy, w drugiej kolejności i innych, nawet ludzi napływowych. Narzędzia i inwentarz dla nich należy wziąć częściowo ze skonfiskowanych majątków obszarnej, poza tym powinno im udzielić pomocy ziemstwo<sup>29</sup>. Baryszew twierdził dość podobnie, ale nieoczekiwanie wnioskował: „Kwestię agrarną należy rozwiązywać nie oddzielnie dla każdej gminy, ale jednolitą ustawą dla całej Rosji”, co — w sensie najogólniejszym — musiało być słuszne, lecz sugerowało ową jednolitość rozwiązań bez względu na zdanie organów samorządu, a więc wychodziło poza ramy programu municypalizacji głoszonego przez samych mienszewików<sup>30</sup>. To co nie budziło — jak się wydaje — wątpliwości autorów socjaldemokratycznych, to był postulat utrzymania w ca-

<sup>26</sup> A. Tiumieniow, *Kak ieszajut socyjal-diemokraty wopros o ziemle*, Piotrograd 1917, s. 18—19.

<sup>27</sup> P. Jeleckij, *Ziemielnyj wopros do Учредителного Собранија*, Piotrograd [1917], s. 16.

<sup>28</sup> Tiumieniow, *op. cit.*, s. 20—21, 24.

<sup>29</sup> Nowikow, *op. cit.*, s. 12—13.

<sup>30</sup> Baryszew, *op. cit.*, s. 15.



łości majątków społecznie użytecznych, wielkich kompleksów leśnych i stosowanie wykupu ziem prywatnych.

Pozycję stosunkowo bliską mienszewikom zajmowali ludowi socjaliści (enesowcy). Jednym z głównych znawców spraw agrarnych w ich szeregach był Mikołaj Oganowski, którego poglądy jednak — zwłaszcza w zakresie problemu podziału ziemi — różniły się dość znacznie od zdania współtwórcy partii, ministra aprowizacji w Rządzie Tymczasowym, Aleksego Pieszehonowa<sup>31</sup>. Koncepcje ich obu z kolei odbiegały od postulatów wysuwanych przez wspomnianego już Mikołaja Makarowa. Ten jednak bardziej się udzielał w instytucjach naukowych i państwowych niż na forum partii (nie był obecny m. in. na pierwszym zjeździe w czerwcu 1917 r.), dlatego też słuszniejsze wydaje się rozpatrzenie jego koncepcji później, w powiązaniu z pokrewnymi mu projektami „specjalistów agrarników”, takich jak Czajanow lub Grigorjewicz. Tak więc Oganowskiemu właśnie przypadła rola popularyzatora założeń programowych ludowych socjalistów i on też wystąpił publicznie ze swą wersją programu reformy rolnej. Jako ogólne tło jakiegokolwiek poprawy uznawał konieczność stworzenia skutecznej pomocy agronomicznej dla gospodarki chłopskiej, nowoczesnej organizacji gospodarki polowej, zakrojone na szeroką skalę prace melioracyjne<sup>32</sup>. W związku z projektowaną reformą rolną podkreślał ukształtowanie się dwóch nowych momentów w świadomości mas chłopskich: uznanie za sprawiedliwe wynagradzanie gruntami żołnierzy walczących na froncie oraz poczucie istnienia rewolucji ludowej, która rodzi tendencje do zajmowania pól sąsiednich majątków obszarnczych, stanowiących naturalny zasób do powiększania obszaru użytków chłopskich. Aby zaś zwiększyć działki gospodarstw karłowatych tylko do normy tzw. małorolności względnej, należy oddać włościanom nie tylko — jak się wydaje — ziemie skarbowe, apanażowe, szkатуły cesarskiej, miejskie, klasztorne i cerkiewne, ale także wszystkie wielkiej własności rolnej, z pozostawieniem właścicielom działek zgodnych z normą pracy<sup>33</sup>.

Co do projektu samej reformy rolnej, zawierał się on w ośmiu punktach: 1. przymusowe wywłaszczenie wszystkich ziem powyżej normy pracy w drodze wykupu „po sprawiedliwej cenie”; 2. w celu urzeczywistnienia zasady uspołecznienia wszystkie ziemie wywłaszczone przejdą nie na własność chłopów, lecz wejdą w skład publicznego funduszu zie-

<sup>31</sup> Charakterystyka tych rozbieżności według samego Oganowskiego w podsumowaniu dyskusji nad jego referatem programowym w sprawach agrarnych: *Protokoły I-go Wsierossijskiego Sjezda Narodno-Socjalistycznej partii, VI-go Wsierossijskiego Sjezda Trudowej Grupy, I-go Wsierossijskiego Sjezda Trudowej Narodno-Socjal. partii. 17—23 Ijunia 1917 g.*, Piotrograd 1917, s. 30—31.

<sup>32</sup> N. Oganowski, *Ziemiennyj wopros i ziemiennaja politika*, „Ziemia — Narodu”, nr 3, Moskwa 1917, s. 12, 15, 19.

<sup>33</sup> Tenże, *Osnownyje elementy sowriemiennoj agrarnoj programmy*, Moskwa 1917, s. 4—5.

mi; 3. fundusz ów dzieli się tak: a) majątki prowadzone najlepiej, które mogą się przekształcić we wzorowe fermy, szkołyki, ośrodki hodowli zarodkowej, poletka doświadczałne, szkoły rolnicze itp., przekazuje się pod zarząd ziemstw (w odnowionym składzie) oraz kooperatyw, w tym również towarzystw rolniczych; 4. kompleksy leśne albo pozostawi się skarbowi państwa, albo także przekaze się ziemstwom i kooperatywom, albo pozostaną one chwilowo w dyspozycji poprzednich ich właścicieli; 5. resztę użytków dzieli się między chłopów bezrolnych i małorolnych, oddając je w dzierżawę długoterminową (na kilkadziesiąt lat) indywidualną lub zespołową, państwo zaś i ziemstwa stymulują spółdzielczą formę użytkowania ziemi przez: a) udzielanie zapomóg na różne ulepszenia rolnicze, b) obniżanie czynszów dzierżawnych, c) udostępnianie personelu agronomicznego, d) dostarczanie w formie niskoprocentowych pożyczek maszyn, kwalifikowanego ziarna, nawozów mineralnych itp.; 6) główną zasadą podziału funduszu winno być doprowadzenie zagród chłopów bezrolnych i małorolnych do tzw. minimum organizacyjno-produkcyjnego, czyli do takiego stanu, by osiągnęły one względną małorolność (nieco mniej niż wynosi norma spożywcza — ok. 1—2 dziesięcin), co może również skłonić włościan do stosowania gospodarki intensywnej; 7. ziemie przydziela się odpowiednio do liczby osób w rodzinie lub liczby osób zdolnych do pracy; 8. prawo do dzierżawy indywidualnej mogą mieć tylko te rodziny, które mają co najmniej jedną osobę w pełni zdolną do pracy, inne natomiast winny się obowiązkowo łączyć w towarzystwa dzierżawne<sup>34</sup>.

Nieodłączną częścią reformy rolnej — zdaniem Oganowskiego — winien być nowy ustrój rolny, dzięki któremu będzie można wielkie wsie (sioła, sieła) rozlokować na nowo w niewielkich osiedlach (po kilkanaście zagród) i uzyskać przez to możliwość zlikwidowania nadmiernej szachownicy pól i absurdalnie wielkich odległości pól od siedzib chłopskich; dzięki temu można też będzie dokonać komasacji gruntów oraz przystosować tereny przesiedlania ludności do potrzeb bardziej nowoczesnej gospodarki rolnej<sup>35</sup>.

Jeśli między propozycjami mienszewików nie widać zasadniczych różnic — a niektórzy publicyści socjaldemokratyczni podkreślali nawet pełną zbieżność stanowisk<sup>36</sup> — to inaczej rzecz się ma z projektami eserowców. Wysuwane przez nich propozycje są niekiedy sprzeczne, nawet we fragmentach, z innymi propozycjami eserowskimi. Wydaje się, że był to przejaw owego znanego zjawiska wewnętrznej niespójności całej Partii Socjalistów Rewolucjonistów (PSR), skupienia się w jej szeregach bardzo różnych elementów. Natomiast z całą pewnością eserowska publicystyka agrarna liczbą elaboratów biła na głowę wszystkie inne ugrupowa-

<sup>34</sup> Tamże, s. 5—6.

<sup>35</sup> Tamże, s. 7—8.

<sup>36</sup> Np. B a r y s z e w, *op. cit.*, s. 9.

nia i partie polityczne. W niniejszym artykule zanalizowane zostaną tylko te broszury, które cieszyły się w swoim czasie największym wzięciem bądź wyszły spod pióra znanych działaczy PSR.

Zacząć wypada chyba od znanej — a wyżej cytowanej — broszury wydanej przez mariupolski komitet PSR. Podstawą przemian — postuluje się w niej — musi być zniesienie własności prywatnej ziemi, a „Podczas ustanawiania nowych porządków w rolnictwie należy myśleć nie tylko o sprawiedliwości, ale i o pożytku. Problem ziemi trzeba tak rozwiązać, ażeby rolnictwo zaczęło się rozwijać, ażeby gospodarstwa chłopskie szybko się urządziły, okrzepliły i zakwitły, ażeby ziemia zaczęła rodzić dwa, trzy razy więcej niż obecnie. Jeśli tak się nie stanie, rozwiązanie problemu ziemi minie się z celem”<sup>37</sup>.

Rozwiązanie kwestii agrarnej — zgodnie z eserowską zasadą socjalizacji ziemi, zostanie zaproponowane do uchwalenia Zgromadzeniu Ustawodawczemu — zawiera się w dziesięciu punktach: 1. ziemia staje się dobrem („dostojanie”) publicznym; nie wolno jej ani sprzedawać, ani kupować, darować lub dziedziczyć; 2. korzystać z ziemi może tylko ten, kto pracuje na niej sam albo z rodziną, zespołem; nie wolno stosować siły najmniejszej; 3. użytkowanie ziemi winna regulować zasada równej jednostki pracy (wyrównawcza norma pracy), tj. każdy uprawia tyle gruntu, na ile pozwalają siły jego i jego rodziny; jeśli zdolność do pracy rodziny zmniejszy się, należy odebrać jej odpowiednią ilość pola, jeśli się zwiększy — należy dodać; 4. wszystkie sprawy podziału ziem przekazuje się wspólnotom („obszczina”) wiejskim, w ich ramach zaś specjalnym komitetom lub komisjom, wybranym przez wszystkich mieszkańców wsi albo gminy; takie komitety (komisje) winny istnieć też na szczeblu powiatu i obwodu (tzn. kilku guberni), a na czele wszystkich — komitet centralny. „I te więc komitety będą prawidłowo dzieliły ziemię między obwody, powiaty, gminy i, w końcu, zagrody. One też będą rozstrzygały kwestie takie, jak najłatwiej i najwygodniej się rozsiedlać i zajmować nowe ziemie, dotąd nie tknięte jeszcze ręką człowieka (przesiedlenie)”;

5. za korzystanie z ziemi ustanowi się niewielkie opłaty (czynsze), określone w zależności od różnych warunków, ale takie, by można z nich pokryć wszystkie wydatki lokalne i państwowe związane z kierowaniem sprawami rolnictwa; 6. grunty lepsze, przynoszące większe dochody, będą obciążone większymi podatkami na cele społeczne; 7. nie stosuje się wykupu, nie da się na ten cel ani jednej kopiejki; państwo może tylko udzielić byłym właścicielom chwilowej pomocy, do czasu znalezienia przez nich pracy; 8. porządek korzystania z kompleksów leśnych, rybołówstwa itd. ustanawiają komitety obwodowe; 9. rudnie, kopalnie, kamieniołomy, torfowiska, wszelkie w ogóle bogactwa naturalne znajdują się w dyspozycji państwa; 10. ziemie należące do miast i zabudowane

<sup>37</sup> *Rieszenie ziemelnago woprosa*, s. 7, 8—9.

(domy, fabryki itp.) przechodzą pod zarząd samorządów miejskich, a opodatkowuje się je specjalnie <sup>38</sup>.

Za najtrudniejsze sprawy w realizacji reformy rolnej uznawano w broszurze podział gruntów i urządzenie nowych zagród. W tej pierwszej kwestii proponowano: 1. pozostawianie całego obejścia dotychczasowemu właścicielowi, jeśli tylko nie przenosi się na inne miejsce; 2. każdy otrzymuje grunty — w miarę możliwości — w pobliżu zagrody; 3. każdy gospodarz powinien też w miarę możliwości otrzymać ziemię w jednym kawałku, a nie podzieloną na części, a więc istniejące już otruby i chutory należy pozostawić, dodając im tylko lub ujmując gruntu, zgodnie z normą; 4. szczególnie ostrożnie trzeba się obchodzić z dobrze prowadzonymi majątkami, oddawać je w całości w ręce spółdzielczych zespołów chłopskich. „Pamiętać należy, że im mniej będzie burzenia przy zaprowadzaniu nowego ładu, tym łatwiej i szybciej cała sprawa się ułoży” <sup>39</sup>.

Natomiast w kwestii urządzania nowych zagród należy koniecznie podnieść kulturę rolną. W tym celu trzeba, aby państwo: 1. przejęło od ziemian, zamożnych włościan i w ogóle gospodarzy wiejskich wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze; 2. również zwierzęta robocze z gospodarstw wielkich i średnich; 3. ów inwentarz żywy i martwy na najdogodniejszych warunkach przekazało — przy pomocy towarzystw kredytowych i innych kooperatyw — chłopom; 4. udzieliło wydatnej pomocy przy tworzeniu różnych form zespołowego gospodarowania wśród włościan; nade wszystko zaś trzeba: udzielić powszechnego kredytu rolniczego, zorganizować zaopatrzenie zagród chłopskich w maszyny, narzędzia, tanie ziarno siewne itp., stworzyć powszechną pomoc agronomiczną oraz pomagać spółdzielczości wiejskiej w zakupie i zbycie, popierać wydatnie formy zespołowe w gospodarce, dzięki którym ustalą się szybko nowe zasady życia <sup>40</sup>.

Znany działacz eserowski Naum Bychowski do problemu agrarnego podchodził nieco inaczej. W kwietniu 1917 r. stwierdzał on: „Dopóki ziemię, fabryki, zakłady przemysłowe, różne warsztaty i narzędzia należą do poszczególnych osób, kapitalistów lub obszarników, dopóty ludzie pracy nie wyzwolą się z ich niewoli. Pojąć to powinien i dobrze zapamiętać każdy rolnik. Taki niesprawiedliwy ustrój, zasadzający się na prawie własności prywatnej, należy zlikwidować. Trzeba, by nie było ani obszarników, ani kapitalistów władających bogactwami ogółu”. Wszystko, co można, robotnicy i chłopi otrzymają przy socjalizmie, tymczasem winni oni walczyć, walczyć zaś nie można inaczej niż drogą rewolucyjną. „Znaczy to, że bogacze z niczego dobrowolnie nie rezygnu-

<sup>38</sup> Tamże, s. 10—13.

<sup>39</sup> Tamże, s. 15—16.

<sup>40</sup> Tamże, s. 16—19.

ją i nie zrezygnują. Tylko siłą można przeprowadzić pełny przewrót i zaprowadzić sprawiedliwy ład socjalistyczny”<sup>41</sup>.

Tak więc zasada winno być władanie społeczne, a nie własność prywatna. W odniesieniu do ziemi uzasadnia to postulat socjalizacji, a jeśli socjalizacja, to zarazem — stwierdza Bychowski — podnieść należy problem wspólnoty gminnej. „Tylko dlatego, że na wsi rosyjskiej, w chłopstwie rosyjskim dawno już istnieje ów porządek [tzn. wspólnota gminna — R. W.], owo dążenie do zrównania, choć nie pozbawione wielu błędów, tylko dzięki temu my, socjaliści rewolucjoniści, mogliśmy proklamować socjalizację ziemi, która jest niczym innym jak sposobem powszechnego zrównania”<sup>42</sup>. Dążyć należy do tego, by przez doskonalenie już istniejących wspólnot, usuwanie z ich działalności błędów, szkodliwych poczynań dojść do wykształcenia się jednej, ogromnej, ogólnorosyjskiej wspólnoty chłopskiej; tych włościan, którzy opuścili wspólnoty, należy — naturalnie bez nacisku, za ich zgodą — próbować włączyć ponownie do macierzystej organizacji, posiadacze otrubów i chutorów mogą tworzyć odrębne wspólnoty<sup>43</sup>.

A zatem, według Bychowskiego, drogą wsi winno być: uspołecznienie, socjalizacja ziemi i wspólnota. A co daje socjalizacja? Odpowiedzi na to pytanie udzielił Zarin; przede wszystkim jednak zastrzegł się, iż socjalizacja nie jest żadnym socjalizmem agrarnym, jest bowiem w pełni zgodna z ustrojem kapitalistycznym. Natomiast niesie istotne wartości, tylko ona: 1. może w sposób ważki polepszyć położenie ekonomiczne współczesnej wsi rosyjskiej, gdyż tworzy warunki sprzyjające doskonaleniu kultury rolnej oraz rozwojowi sił wytwórczych w rolnictwie; obecnie gospodarka chłopska i obszarnicza szachują się nawzajem — dla włościan przeszkodą jest małorolność, nadmierne obciążenia finansowe, pozbawienie praw obywatelskich, ciemnota, bieda, dla ziemian — ulepszanie gospodarki, skoro istnieją nader wysokie czynsze i ogromnie tania praca chłopów na ich polach; 2. kładzie koniec istnieniu klasy rentierów, głównej opoki reakcji; 3. pociąga za sobą socjalizację renty różniczkowej i tym samym tworzy możliwość przeznaczania owych sum na cele kulturalno-oświatowe; 4. ułatwia chłopstwu przejście do kolektywnego sposobu produkcji; 5. dzięki zahamowaniu dopływu chętnych do pracy w przemyśle ze wsi wydatnie polepsza położenie proletariatu wielkoprzemysłowego. Ziemie, konkludował Zarin, należy konfiskować, nie dawać za nie żadnego wykupu<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> *Kak objedinit' trudowoje kriestjanstwo w partiju*, pod ried. N. Ja. Bychowskiego, Piotrograd 1917, s. 6—7.

<sup>42</sup> N. Ja. Bychowski, *Narodno-prawowyja osnovy nowago ziemelnago poriadka. (Dokład Wsierossijsk. Sow. Kriestjansk. Dieputatow)*, Piotrograd 1917, s. 28.

<sup>43</sup> Tamże, s. 28—30.

<sup>44</sup> W. Zarin, *Agrarnyj wopros i agrarnyje programmy socyjalisticzeskich*

Jak więc widać, z faktu socjalizacji ziemi autorzy eserowscy wyprawdzali bardzo różne wnioski, a nie brakowało wśród nich i utopijnych wizji (owa hipotetyczna ogólnorosyjska wspólnota Bychowskiego) i błędnych (jak wniosek Zarina, iż tylko socjalizacja może polepszyć położenie wsi rosyjskiej) i szkodliwych w razie wcielenia w życie (zahamowanie odpływu siły roboczej ze wsi do przemysłu). Grzegorz Nowotorzski stwierdzał znowu całkiem jednoznacznie: socjalizacja jest związana nierozłącznie ze wspólnotą gminną, „Socjalizację ziemi można określić jako użytkowanie upaństwowionych ziem przez wolne wspólnoty rolników nie stosujące pracy najemnej do uprawy pól oraz dzielące między sobą obszar swego użytkowania gruntów — w zależności od zmian w składzie rodziny — po upływie określonej liczby lat. Innymi słowy, jest to ta sama rosyjska wspólnota podziałowa, przysposobiona do nacjonalizacji ziemi w drodze zachowania wspólnego użytkowania ziem przy zlikwidowaniu wspólnego posiadania ziem”<sup>45</sup>. Zaletą socjalizacji jest to, iż w możliwie małym stopniu łamie dotychczasowe chłopskie sposoby użytkowania gruntów, a jednocześnie daje poważny impuls rozwojowi produkcji rolnej, jej doskonaleniu; sprzyja także szerzeniu się kolektywnych sposobów gospodarowania na roli (wspólna uprawa, zbieranie plonów itd.), gdy tymczasem inne rozwiązania stymulują przede wszystkim typowo indywidualną gospodarkę włościan<sup>46</sup>.

W związku z socjalizacją pojawiają się dwa ważne problemy: wspólnoty gminnej i prawa do ziemi. W tej pierwszej ujawniają się — jak już zaznaczano — naturalne tendencje chłopów do uspołecznionych form gospodarowania, należy więc dążyć do upowszechniania wspólnot, choć — i tu Nowotorzski zgadza się z Bychowskim — nie można stosować przymusu, a każdy członek winien mieć zagwarantowane prawo do opuszczenia jej. Nowotorzski, jak inni autorzy eserowscy, opowiada się przeciw stosowaniu we wspólnotach pracy najemnej, ale w odróżnieniu od nich dopuszcza możliwość wyjątków, przynajmniej w okresie początkowym<sup>47</sup>. Podstawą istnienia wspólnoty jest praca i naturalne prawo do ziemi, jako warunku samej pracy. Ziemia, dar przyrody — stwierdzał znany syberyjski działacz eserowski, później, w 1918 r., premier efemerycznego antybolszewickiego Rządu Tymczasowego Autonomicznej Syberii, Piotr Derber — nie może być przedmiotem handlu, kupna i sprzedaży: „prawo użytkowania ziemi (stosunek człowieka do ziemi) jest prawem pracy na niej i prawem do pracy. Tak oto prawo do pracy konsekwentnie i koniecznie prowadzi do prawa człowieka do ziemi. Prawo do ziemi prowa-

*partij. (S ukazaniem literatury woprosa)*, „Krużkowyja cztienija”, nr 1, N. Nowgorod 1917, s. 57—58, 61—63.

<sup>45</sup> Nowotorzskij, *op. cit.*, s. 6. Zawikłany styl wg oryginału.

<sup>46</sup> Tamże, s. 7.

<sup>47</sup> Tamże, s. 9—11.

dzi w końcu do swobodnego podziału pracy na ziemi wolnej od pęt własności prywatnej”<sup>48</sup>.

Owo prawo — kontynuował Derber — ma rozliczne zalety: 1. chłopom pracującym zapewnia odpowiednią ilość gruntów; 2. otwiera duże perspektywy nadzielenia ziemią dalszych pokoleń dzięki zagospodarowaniu obecnych nieużytków; 3. przez wdrażanie postępu pozwala na tym samym obszarze osadzić więcej wytwórców; 4. w sposób nieunikniony wiedzie gospodarstwa indywidualne ku uspołdzielczemu, uspołecznieniu i podporządkowaniu gromadzie; 5. powoduje gwałtowny rozwój przemysłu, a przez to podnosi wydatnie stopę życiową robotników<sup>49</sup>. W gruncie rzeczy to, co proponował Derber, pozostawało więc w zgodzie z formułami Bychowskiego: uspołecznienie, socjalizacja ziemi, wspólnota. Można dyskutować naturalnie o słuszności poszczególnych zalet wymienionych przez Derbera. Sami eserowcy, jak np. Zajcew<sup>50</sup>, mieli często kroć zastrzeżenia co do możliwości nadzielenia wszystkich chłopów wystarczającą ilością gruntów, socjalizacja ziemi nie musi też koniecznie powodować gwałtownego rozwoju przemysłu, a wdrażanie postępu w rolnictwie — niezależnie od socjalizacji — zawsze stwarza możliwość zwiększania liczby wytwórców na tym samym obszarze.

Dochodzimy tu do następnego i głównego dla reformy rolnej problemu: podziału ziemi. I, zauważmy, publicyści eserowscy nie zawsze w związku z nim wpadali w euforię. Mikołaj Bobrownikow np. zgoła uprzedzał: „chłopi już teraz powinni jasno zdać sobie sprawę z tego, że dodatkowe nadziały, które otrzymają, są ostatnimi, iż nie będzie skąd wziąć więcej ziemi; znowu się zacznie głód ziemi, a raczej nie zniknie on nawet w czasie nadzielania”<sup>51</sup>. Władimirowicz zaś, po skrupulatnych obliczeniach, dochodził również do niezbyt optymistycznego wniosku: po podziale wszystkich ziem (użytków) na jedną zagrodę przypadnie tylko  $3\frac{3}{4}$  dziesięciny<sup>52</sup>. Sam jednak nie stwierdzał, czy jest to ilość gruntu wystarczająca do prowadzenia gospodarki.

W jednym punkcie wszyscy eserowcy byli zgodni: iż ziemia winna być własnością lub dobrem całego ludu. Jeżeli w ogóle ma być mowa o zmianach, o polepszeniu doli włościan — twierdził Lew Brendsted — to zacząć trzeba od zniesienia prawa własności prywatnej ziemi, które jest źródłem wszystkich nieszczęść ludu<sup>53</sup>. Nowotorżski tak widzi główne zasady reformy: 1. ziemia staje się własnością ludu; 2. chłop-rolnik nie

<sup>48</sup> P. Dierbier, *Agrarnyj wopros. Dokład proczitannij na wtorom sjezdie Zapadno-Sibirskogo Sowieta Kriestjanskich Dieputatow*, Omsk 1917, s. 4—5.

<sup>49</sup> Tamże, s. 12, 13.

<sup>50</sup> A. Zajcew, *Agrarnyj wopros*, Piotrograd 1917, s. 13—14.

<sup>51</sup> N. A. Bobrownikow, *Ziemia i Wola*, Kazań 1917, s. 28.

<sup>52</sup> Je. Władimirowicz, *Kak podielit' ziemlu*, Odessa 1917, s. 13—14. Obliczenia: s. 8—13.

<sup>53</sup> L. Briendsted, *Kak zakriepit' ziemlu za narodom i dla czego trudowomu narodu nużna kooperacyja*, Piotrograd 1917, s. 5—6.

jest dzierżawcą ziemi państwowej, lecz użytkownikiem ziemi ludu; 3. wszystkie ziemie przechodzą pod zarząd centralnych i lokalnych organów samorządu ludowego; 4. użytkowanie gruntów winno mieć u podstaw zasadę równości pracy, tzn. zapewniać użytkownikowi normę spożywczą; 5. renta (dochód) musi być przeznaczona na potrzeby publiczne; 6. użytkowanie łowisk ryb, kompleksów leśnych itp. regulują szersze organy samorządu; 7. bogactwa naturalne pozostają przy państwie. Chłopów nadziela się albo przez dodanie im gruntów do już posiadanych („pririezka”), albo przez osiedlanie ich w nowych miejscach, ale ze względu na koszty należy preferować przesunięcia na możliwie niewielkie odległości<sup>54</sup>. Ziemie przechodzą w ręce ludu w zasadzie bez wykupu, można go przyznać — w formie uposażeń określonej wysokości — jedynie osobom niezdolnym do pracy lub szukającym takowej, lecz tylko do czasu jej znalezienia<sup>55</sup>.

Natomiast Siemionow uważa, iż bez wykupu można zabrać ziemie apanażowe, skarbu, klasztorne i darowane (od momentu darowizny nie sprzedawane), kupione zaś prywatnie „wywłaszcza się za określoną cenę, koniecznie pod tym warunkiem, ażeby przez nałożenie podatku specjalnego na klasę handlowo-przemysłową uzyskać środki finansowe niezbędne dla wynagrodzenia klasy obszarniczej. W[iktor] M[ichajłowicz] Czernow taki porządek celnie nazywa »ubezpieczeniem wzajemnym wyższych kręgów posiadających«: obszarnikom konfiskuje się ziemię, przemysłowcom — pieniądze na rzecz »pogotowia ratunkowego braciom-szlachcie«<sup>56</sup>. Z ziemi korzystać mogą wszyscy obywatele, ale przede wszystkim ci, którzy już pracują na roli. Dzieli się grunty wedle dwóch norm: maksymalnej, czyli normy pracy („trudowaja norma”), i minimalnej, czyli spożywczej („potriebitielnaja”). Służą one do tego, by poszczególnym zagrodom dodawać gruntów do poziomu danej normy, a po takim pierwotnym nadziale i dokonaniu odpowiednich obliczeń będzie można opracować normę powszechną („obszczegraždanskaja”). Normy wyznaczają organy samorządu terenowego (detale) i państwo (zasadnicze prawa podziału)<sup>57</sup>.

Niektórzy autorzy eserowscy przestrzegali też, że sam podział ziemi to jeszcze za mało, że należy przede wszystkim działać tak, aby podciągnąć na wyższy poziom zacofane niezmiernie rolnictwo rosyjskie i dzięki temu uzyskać jakąś rozsądną perspektywę dalszego rozwoju<sup>58</sup>. Jak więc widać, eserowcy nie mieli jednolitego, spójnego planu realizacji reformy rolnej, a nawet w podstawowej kwestii: pytaniu, czy w Rosji

<sup>54</sup> Nowotorżskij, *op. cit.*, s. 12, 21.

<sup>55</sup> Tamże, s. 26—27.

<sup>56</sup> I. Siemionow, *Ziemia Narodu (Kakoj nużen ziemielnyj zakon)*, „Narodoprawstwo”, nr 5, Moskwa 1917 (II wyd.), s. 4—5.

<sup>57</sup> Tamże, s. 6—9, 12.

<sup>58</sup> Bobrownikow, *op. cit.*, s. 28; Zajcew, *op. cit.*, s. 14, 17—20, 22.



istnieje dość ziemi dla obdzielenia wszystkich chłopów, jak zakładał oficjalny program agrarny PSR<sup>59</sup>, zdania — jak widziliśmy — były podzielone. Atoli rozbieżności nie dotyczyły kilku zasad teoretycznych, a głównie socjalizacji ziemi i zniesienia własności prywatnej ziemi.

W odróżnieniu od eserowców liberałowie (kadeci) nie wypowiadali się często na temat reformy rolnej. Trudno zresztą oczekiwać czego innego, skoro podstawą ich zasad była własność prywatna w ogóle, zagrożona przez rewolucję 1917 r. Dlatego woleli raczej milczeć lub wskazywać na inne potrzeby niż akurat zniesienie własności prywatnej. Wspomniany już Wiłkow, liberał, profesor uniwersytetu w Rostowie, kierował uwagę czytelników na inne całkiem zagadnienia, przeciwstawiając się przede wszystkim poglądom eserowców. Jeżeli w ogóle można mówić w sposób naukowy o rozbiciu stosunków dotychczas istniejących w rolnictwie, „to obserwuje się tu okrzepnięcie drobnej własności rolnej, a absolutnie nie socjalizację ziemi”<sup>60</sup>. Cała okropność sytuacji rolnictwa rosyjskiego wynikała — dowodził Wiłkow — z bardzo niskiej jego wydajności: „My, po prostu, niczego prawie nie produkujemy. Nasz chłop orze byle jak, nie zastanawia się, jak otrzymać z ziemi większy dochód. Nie można przecież siać ciągle żyta, owsa, czas zacząć gospodarować inaczej”. Rzecz nie polega więc na małorolności, lecz na zacofaniu, należy podnieść poziom wykształcenia rolników, wdrożyć system pomocy ekonomicznej, stworzyć poletka doświadczalne, zmienić system gromadzkiego władania ziemią. „Naszą kwestię agrarną można rozwiązywać nie ogólnikowymi frazesami, ale przez wszechstronne jej badanie, rozpatrzenie wszystkich jej komplikacji, inaczej nastąpi nie rozwiązanie jej, lecz zagłada i tak niewysokiej naszej kultury rolnej”<sup>61</sup>.

Te same myśli znajdują się w rozprawce znanego działacza spółdzielczości, zbliżonego do partii liberalnej, ekonomisty Aleksego Ancyfierowa. Kwestia agrarna — jego zdaniem — jest najważniejszym, ale i najtrudniejszym współczesnym problemem Rosji. Próbować rozwiązać go bez przygotowania byłoby największym błędem, nie przyniosłoby bowiem żadnego pożytku, a przysporzyło szkód i komplikacji. Trzeba podejmować takie środki, jak wprowadzenie prawidłowego płodozmienu, skończenie z praktyką ugorów (odłogiem leży 36 mln dziesięcin, czyli tyle prawie, ile wynosi cały obszar użytków rolnych w Niemczech — 38 mln), zrezygnować z kiepskich, nieproduktywnych ras zwierząt gospodarskich na rzecz lepszych, dochodowych, przystąpić do zagospodarowania tzw. nieużytków; przy rozwiązywaniu kwestii agrarnej należy dążyć głównie do umocnienia i powiększenia (autor chyba myślał tu o wykorzystaniu

<sup>59</sup> Por. *Programma Partii Socjalistów-Riewolucyonierow (priniataja pierwym sjezdom w janwarie 1906 goda)*, w: *Matieriały k przedstojaszczemu III partijnomu sjezdu*, wydruk I, Moskwa 1917, s. 13—14, 46—47.

<sup>60</sup> Wiłkow, *op. cit.*, s. 5.

<sup>61</sup> Tamże, s. 46—47.

nieużytków) chłopskiego gospodarstwa drobnotowarowego, do wdrażania wiedzy rolniczej, do rozwoju spółdzielczości wiejskiej<sup>62</sup>.

Obaj autorzy, tj. Wiłkow i Ancyfierow, ani słowem nie wspominają o likwidacji własności obszarnej, wyjście widzą nie w łamaniu dotychczasowych stosunków rolnych, ale w ujawnianiu rezerw, w podniesieniu wiedzy rolnika, przeciw czemu akurat trudno oponować. Nie sposób jednak wierzyć, aby sami oni spodziewali się, że ich argumenty zagłuszą ówczesny podstawowy postulat chłopski: parcelację majątków. Zapewne więc liczyli na skromny raczej niż szeroki zakres oddziaływania swych rozprawek, na dostarczenie swym zwolennikom garści argumentów.

Całkiem odrębną tonację mają liczne broszurki pisane przez ludzi spoza kręgu określonych partii politycznych, choć wpływy ich dają się często odczytać. Ekonomista Wwiediński np. ulegał zapewne wpływom liberałów, gdyż w jego argumentacji znajdują się wyraźne ślady owej inspiracji. W napisanej przezeń rozprawce nacisk położono na przyrost naturalny ludności wiejskiej i płynące stąd konsekwencje: między reformą chłopską 1861 r. a rewolucją 1917 r. w Rosji powstały miliony zagród bezrolnych i karłowatych, nadzielenie ich pochłonie prawie cały zapas ziemi, który będzie można zebrać (ok. 100 mln dziesięcin) i jakkolwiek by się tych gruntów nie dzieliło, zawsze będzie jeszcze istniał głód ziemi. „Wyjście z sytuacji — konkluduje Wwiediński — w wykorzystaniu ziem na Syberii, a przede wszystkim w zwiększeniu wydajności pracy, w tym celu niezbędne jest organizowanie wspólnego użytkowania ziemi oraz zastosowanie w rolnictwie osiągnięć agronomii i techniki”<sup>63</sup>. Pada tu również koronny argument za wykupem ziemi: jej właściciele nie są w istocie jedynymi posiadaczami swych ziem, gdyż większość majątków zastawiono w bankach, uderzenie zaś w banki odczułyby głównie miliony drobnych ciułaczy<sup>64</sup>. Jak widać, argument ten powtarza się w rozważaniach przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych. Powracał doń także wspomniany ekonomista kijowski Wobły, który zresztą powtarzał założenia programu Oganowskiego (z powołaniem się na autora), nazywając go programem liberałów<sup>65</sup>. Rzeczywiście, przedstawione przezeń fragmenty rozważań Oganowskiego, wraz z jego własnymi, całkiem kadeckimi dowodami (brak ziemi do obdzielenia dostateczną jej ilością wszystkich zagród, decydująca rola wdrażania przodującej techniki rolniej, znaczenie przemysłu, szkolnictwa wiejskiego, zagospodarowania nieużytków<sup>66</sup>) czyni takie właśnie wrażenie.

<sup>62</sup> A. N. Ancyfierow, *Ziemia*, „*Narodnaja Swoboda*” nr 25, Moskwa 1917, s. 3—4, 10, 20—22.

<sup>63</sup> I. Wwiediński, *U kogo i skolko w Rossii ziemli*, Moskwa [1917], s. 3—4, 19, 21—22.

<sup>64</sup> Tamże, s. 12—13, 17—18.

<sup>65</sup> Wobłyj, *op. cit.*, s. 14—15.

<sup>66</sup> Tamże, s. 19—22.

Również z liberalnego — a częściowo socjaldemokratycznego — źródła wyrosła rozprawka ekonomisty Gołgockiego (Gołgofski), poświęcona krytyce eserowskiej koncepcji socjalizacji ziemi. Samo prawo do ziemi — zdaniem autora — nic nie znaczy, jeśli ten, kto ma z niej korzystać, nie dysponuje innymi elementami produkcji, w takiej sytuacji decydować będzie nie owo prawo, lecz kapitał. Nie wolno się spodziewać, iż wykup ziemi państwo przerzuci na warstwy posiadające: jest to nieporozumienie już choćby dlatego, iż nadwyżki finansowe (źródła informacji autor nie ujawnił) owych warstw wynoszą zaledwie ok. 2 miliardy rubli, a więc w każdym wypadku spłata legnie na plecy ludzi pracy<sup>67</sup>. Główny punkt idei socjalizacji — równość prawa do ziemi — także nie jest dostatecznie wyjaśniony, chociaż on właśnie ma usprawiedliwić zniesienie prawa własności prywatnej ziemi. Praktyki wspólnot gminnych dowodzą, że wszelakie stosowane przez nie podziały gruntów absolutnie do żadnej równości nie prowadzą. Nie jest też prawdą, jakoby równe prawo do ziemi mogło wyeliminować pracę najemną. „Teoretyczna bezradność podstaw projektu socjalizacji ziemi z jednej strony, sporność wielu twierdzeń, na których buduje się jej gmach, niedopracowanie technicznych sposobów wcielenia jej w życie z drug[iej] strony — wszystko to razem wzięte nie usprawiedliwia owego dogłębnego niszczenia stosunków ekonomicznych, którego wymaga projekt przy urzeczywistnieniu; jeśli zaś nie przyjmie się on w życiu, to gospodarka na tym nie tylko nie straci, lecz przeciwnie, zyska, ponieważ każde niszczenie, a tym bardziej dogłębne, w istniejących stosunkach może być realizowane świadomie tylko wtedy, kiedy w sposób oczywisty wyjdzie ono na korzyść dobra gospodarczego”<sup>68</sup>.

Od krytyki koncepcji eserowskich wyszedł też w swych rozważaniach Borys Bruckus. Eserowcy — podkreśla — chcą rozdzielać i socjalizować ziemię, których nie wystarczy już w momencie podziału. Jeśli zaś uwzględnić przyrost naturalny, to realizacja tak pomyślanej reformy już wkrótce wymagałaby jakichś przecogramnych obszarów, całej Europy. „To nie jest nawet socjalizm utopijny, tylko jakiś własny, sam dla siebie, suzdalski!” PSR, niczym starożytny Mojżesz, całą nadzieję pokłada w wyrównawczym użytkowaniu ziemi, w wycofaniu jej z „obrotu towarowe-

<sup>67</sup> W. Gołgofskij, *Projekt socjalizacji ziemi s ekonomiczeskoj toczki zrieni-nija*, „Liga Agrarnych Rieform”, Moskwa 1917, s. 11—12, 15—16. Po raz pierwszy publikowane: „Wiestnik sielskiego choziajstwa”, 1917, nr 33—34.

<sup>68</sup> Tamże, s. 16—23. Dodajmy, że Lenin także wypowiadał się nader krytycznie o rzekomej możliwości niedopuszczenia do pracy najemnej: „Jest to czyży frazes, bezradne, nieświadomie naiwne życzenie przytłoczonych drobnych przedsiębiorców, którzy nie widzą, że cały przemysł kapitalistyczny stanie w razie braku rezerwowej armii pracy najemnej na wsi, że nie można »nie dopuścić« do pracy najemnej na wsi, dopuszczając do niej w mieście” (W. I. Lenin, *Z notatnika publicysty*, „Dzieła”, t. XXV, Warszawa 1951, s. 296).

go”<sup>69</sup>. Swoją teorię — dał jej nazwę: Spojrzenie państwowe na reformę agrarną — ustawiał autor pod kątem produktywności, wydajności. „Z punktu widzenia jej naglących zadań, Rosja musi rozwiązywać problem nie ten, aby wziąć ziemię i oddać ją wszystkim, którzy ją zechcą ... Przeciwnie, w interesie Rosji leży taka polityka, ażeby cały obszar ziem uprawnych Rosji Europejskiej i Azjatyckiej uprawiono racjonalnie, najmniejszą ilością rąk do pracy”, przy jednym tylko postulacie, a mianowicie równości warunków pracy dla wszystkich obywateli. Ponieważ jednak, nawet przy wyrównawczym użytkowaniu gruntów, nie uniknie się stosowania w rolnictwie pracy najemnej, dlatego trzeba zastosować prawną jej ochronę. Konkluzja: „należy uznać, że ograniczenie lub zniesienie prawa własności prywatnej ziemi nie będzie się niczym różniło od zamachu na prawo własności wszelkiej innej nieruchomości”<sup>70</sup>.

Sam projekt reformy proponowany przez Bruckusa wychodził od konieczności zrezygnowania z tradycyjnego dążenia do parcelacji na rzecz stworzenia wysokowydajnych skomasowanych obszarów uprawnych. „Reforma rolna przedstawia się nam w takiej formie, że stopniowo cała ziemia — prócz ogrodów i przeznaczonej na zagrody — obecnie podzielona na drobne posiadłości chłopskie w postaci działek małorolnych, zostanie, w imię uratowania rolnictwa rosyjskiego, a może i losów Rosji, proklamowana własnością narodową, po czym wszystkie działki zostaną złączone w jedną, wspólną, racjonalną w rozmiarach, jednolitą masę dla wsi albo wspólnot, lub nawet dla gmin, w celu rozdzielenia tego obszaru na prawidłowe pola dla lepszej obróbki ich udoskonalonymi maszynami rolniczymi”<sup>71</sup>. Wszystkie grunty właścicieli prywatnych, które przeszkadzają utworzeniu takich monolitów uprawnych, powinno się wywłaszczyć, naturalnie „po sprawiedliwej cenie”. Plony otrzymuje państwo, natomiast chłopi, właściciele dawnych działek, odpowiednią ilość pieniędzy, również opłatę pieniężną otrzymają włożąc za włożoną pracę i użytkowanie ich inwentarza żywego i martwego, będą też mogli kupić niezbędne produkty spożywcze od państwa w pierwszej kolejności. „Tylko gromadzenie ziemi w jednolite wielkie pola, uprawianie ich za pomocą silnych, udoskonalonych maszyn, a nie pozostawanie techniki rolnictwa w stanie [jakby] pańszczyźnianym, sprzed reformy [chłopskiej 1861 r. — R. W.], winno być władnym hasłem agrarnego przewrotu Rosji odnowionej”. Zalety tak pomyślanej reformy — podkreślał autor — są rozliczne: 1. można się zorientować zawnazu w rozmiarach plonów, dokonać ich ewidencji i kontrolować, 2. ogromna oszczędność w gospodarowaniu inwentarzem, 3. trzykrotnie mniej trzeba środków obrotowych na intensyfikację niż przy jakimkolwiek innym systemie, 4. potrzeba mniej agronomów, 5. pozwala ubezpieczyć plony lub otrzymać od pań-

<sup>69</sup> D. B., *op. cit.*, s. 17.

<sup>70</sup> Tamże, s. 18—19.

<sup>71</sup> Tamże, s. 22.

stwa gwarancję co do przeciętnych plonów, 6. uzyskuje się maksymalną ilość produktu przy minimalnej pracy, a poza tym istnieje możliwość polepszenia warunków pracy, 7. przestaje istnieć problem małorolności. „Tak więc prawo własności prywatnej ziemi początkowo należy ograniczyć tylko do tego, iż grunty przymusowo włącza się do ogólnej [ich] masy w celu lepszego uprawiania ich przez samych chłopów lub robotników najemnych”<sup>72</sup>.

Losów ziem prywatnych autor owej koncepcji nie wyjaśnił do końca. Te, które właściciele oddawali w dzierżawę, miały zostać wykupione „po najsprawiedliwszej cenie” przez państwo i wejść w owe masywy upraw rolnych, majątki dobrze prowadzone miały pozostać przy właścicielach, produkty ich zaś winno było kupować państwo „po sprawiedliwych cenach”. Niezbędnym uzupełnieniem reformy, kończył autor, musi być bezwzględnie skolonizowanie Syberii, wzięcie tamtejszych olbrzymich obszarów nieużytków pod uprawę<sup>73</sup>.

Jeżeli powyższy projekt wyraźnie bierze w obronę własność obszarniczą, to inny, ekonomisty Lwa Łubny-Giercyka, oscyluje wokół problemów odmiennych, inne też proponuje rozwiązania, choć i jemu też daleko do ujęć rewolucyjnych. Broszura Łubny-Giercyka jest w istocie rozwinięciem jego wystąpienia na forum Ligi Reform Agrarnych (latem 1917 r.). W Rosji nie można wyjść od tego — zaczynał autor — czego się domaga chłopstwo: równego podziału ziemi („czornyj pieriediel”). Idea ta, rzeczywiście powszechna, wynika z nadzwyczajnego ubóstwa Rosji. Włościanie mają rację, że się skarżą na niedostatek gruntów, rzecz jednak w tym, iż w ogóle nie istnieje w Rosji odpowiednio duży ich zapas. A przywódcy chłopstwa (chodzi chyba o eserowców) nie dostrzegali tego prostego faktu, że w ciągu 10—15 lat przyrost naturalny — wysoki w europejskiej części państwa — wyczerpie wszelkie pozytywy podziału ziemi: w rzeczywistości ludność wiejska w Rosji cierpi wskutek występowania bezrobocia w przeróżnych formach<sup>74</sup>. W Rosji Europejskiej (bez Królestwa Polskiego) na 180 mln dziesięcin użytków rolnych jest 16 mln zagród chłopskich, a więc w wypadku podziału na jedną zagrodę przypadnie nieco ponad 11 dziesięcin, gdy natomiast powinna ona dysponować — przy stosowaniu płodozmianu — 25 dziesięcinami gruntu (26—27 ha), czyli że w Rosji europejskiej pomieścić się może 7,2 mln zagród chłopskich. Reforma — konkluduje autor — powinna za wszelką cenę podnieść wydajność pracy rolnika, usunąć elementy stymulujące przyrost naturalny, być przeprowadzona tak, aby przede wszystkim polepszyło się położenie najbiedniejszych warstw chłopstwa<sup>75</sup>.

<sup>72</sup> Tamże, s. 22—25.

<sup>73</sup> Tamże, s. 26—29.

<sup>74</sup> L. Łubny-Giercyk, *Ziemielnyj wopros w swiazi s problemoj nasienlennosti*, Moskwa 1917, s. 2—4, 6—7, 8—9, 17.

<sup>75</sup> Tamże, s. 18, 31—33.

W odróżnieniu od Bruckusa Łubny-Giercyk radzi całą ziemię uprawną podzielić na działki wielkości odpowiadającej możliwościom pracy licznej rodziny wyposażonej w nowoczesne narzędzia i maszyny rolnicze, stosującej system gospodarowania najbardziej celowy w danym rejonie. System taki i wielkość działek, według lokalnych norm pracy, ustalą specjalne komisje rządowe, złożone z osób „ze specjalistycznym przygotowaniem naukowym i praktycznym”. Wielkość takich działek wyniesie najprawdopodobniej 45—50 dziesięcin, a liczba ich ok. 1 mln. „Działki te skarb państwa powinien oddać w wieczystą dzierżawę dziedziczną pod warunkiem prowadzenia przez dzierżawców na każdej z nich takiego systemu gospodarowania, jaki zaleci władza państwowa, oraz płacenia czynszu w określonej, ustanowionej przez prawo części produktów gospodarki. W ten sposób państwo zapewni sobie kierowanie gospodarką na ziemiach znacjonalizowanych, równocześnie zaś zyska duży udział w zaopatrywaniu ludności nierolniczej w produkty spożywcze”. W tak pomyślanym systemie da się wykorzystać agronomów oraz wprowadzić nowe, lepsze formy gospodarowania <sup>76</sup>.

Najprościej i najlepiej — kontynuował Łubny-Giercyk — byłoby oddawać całe działki poszczególnym osobom, ale nie da się tak postąpić, gdyż większości chłopów potrzeba nie całych działek, tylko ich części („doriezok”). A jeśli tak, to owe działki należy przekazywać w wieczystą dzierżawę dziedziczną towarzystwom chłopskim, skupiającym tyle rodzin, by liczba ich odpowiadała liczbie działek (zapewne 10—15 rodzin na jedną działkę). Warunki dzierżawy: 1. wspólne gospodarowanie na działce, bez dzielenia jej na części indywidualne; 2. stosowanie systemu gospodarowania zaleconego przez odpowiednie agronomiczne organy państwowe; 3. płacenie czynszu produktami w wysokości określonej prawem i z dostawieniem ich na miejsce wskazane przez państwo; 4. udział poszczególnych osób w dochodach określi specjalna umowa spisana i zatwierdzona przez państwo; 5. zastosowanie środków przeciwdziałających przyrostowi naturalnemu: zasada, że spadkobiercy dziedziczą tylko tę część, która na nich przypada; 6. w wypadku niewypełnienia któregoś z warunków państwo działkę odbiera i oddaje towarzystwu nowo powstałemu lub całkiem innemu. Tak zorganizowane przedsięwzięcie będzie sprzyjało wprowadzeniu maszyn rolniczych do obróbki roli, wykaże przewagę pracy zespołowej nad indywidualną, pozwoli na doskonalenie systemu przez ustawy aż do utworzenia asocjacji typu socjalistycznego <sup>77</sup>.

Oba ostatnio omówione projekty kładą więc nacisk na tworzenie większych masywów uprawowych, przewagę pracy zespołowej nad indywidualną, przemilczają w większości los ziem obszarniczych, a polepszenie położenia chłopów dostrzegają w unowocześnieniu gospodarki chłopskiej, wzroście produkcji. Opowiadają się też stanowczo za pełnym urzeczy-

<sup>76</sup> Tamże, s. 36—37.

<sup>77</sup> Tamże, s. 37—40.

wistnieniem monopolu zbożowego (albo nawet spożywczego) państwa. Same idee, postulaty i argumentacja w zasadzie nie wychodzą poza ramy programu liberalistów, w wypadku pierwszego projektu nawet z elementami motywów obszarnczych.

Pozycją, która znalazła szeroki oddźwięk w rosyjskim społeczeństwie, była broszura agronoma Grigorjewicza, analizująca ilościowe zasoby ziem w Rosji i sposoby podziału ich między chłopów. Autor jej, bezpartyjny fachowiec, agronom, dowodził, że po podziale na jednego chłopą przypadnie nie więcej niż 4—4,5 dziesięciny ziemi ornej, wywłaszczy się wszystko — ponad normę pracy — u właścicieli średnich i wielkich, natomiast drobni zapewne pozostaną przy swoich niedużych nadwyżkach. Właścicielom małorolnym doda się gruntów z sąsiednich majątków ziemskich lub skarbowych itp. Wszelkie pozostałe nadwyżki powinni otrzymać niezamożni wieśniacy z guberni sąsiednich. Pożądany jest także podział ziem pochodzących z nadziału, aby „w miarę możliwości wszystkich obdzielić jednakową ilością ziemi”. Ziemię proklamuje się własnością narodu, chłop będzie mógł użytkować ją dożywotnio i przekazać w spadku dzieciom, ale nie może jej ani sprzedać, ani puścić w dzierżawę. Odebrane ziemie zostaną ocenione i wykupione przez państwo. Ale nawet po podziale chłopci będą nadal odczuwali niedostatek ziemi. Wyjściem z sytuacji jest stosowanie na dużą skalę przesiedlania i podnoszenie wydajności gleby<sup>78</sup>.

Rozprawka Grigorjewicza, pisana językiem prostym i nasyconym równie prostymi przykładami, musiała być w oddziaływaniu sugestywna. Jej idee są dość podobne do idei eserowskich, w każdym zaś razie autor opowiada się za pełną likwidacją obszarnczej własności prywatnej. Zupełnie podobną pozycję, choć z wyraźniejszymi akcentami eserowskimi, zajął Podtiagin. Akcentował on poza tym konieczność utrzymania w całości dobrze prowadzonych majątków i przekazania ich ziemstwu, skupienia w ręku państwa kompleksów leśnych, kopalni, rudni itp., przeciwstawiał się dzierżawie ziemi w jakiegokolwiek formie, z równego podziału wyłączał obszary z zabudowaniami, sadami i ogrodami<sup>79</sup>.

Całkiem odrębną pozycję zajęli dwaj wybitni znawcy zagadnień agrarnych: Czajanow i Makarow. Czajanow, w odróżnieniu od większości autorów innych projektów, nie powoływał się na doświadczenia rewolucji 1905 r., gdyż — jak sądził — sytuacja w 1917 r. była całkiem inna niż wówczas. Podstawą nowej struktury agrarnej w Rosji powinno być gospodarstwo chłopą pracującego. Trzeba mu dać ziemię, trzeba je zorganizować, dać mu nowoczesną kulturę, wiedzę agronomiczną, połączyć w mocne kooperatywy, ustabilizować na rynku i wyposażyć w niezbędne

<sup>78</sup> A. Grigorjewicz, *Skolko ziemi połączit każdy krietjanin*, wyd. 3, poprawione, Pietrograd 1917, s. 12—16.

<sup>79</sup> M. Je. Podtiagin, *Kak ziemia obogatit narod*, Biblioteka „Swoboda i Prawo”, nr 14, Moskwa 1917, s. 24—26.

kredyty. I to jest najogólniejszy schemat reformy rolnej. A „jedynym sposobem rozwiązania kwestii agrarnej wydaje się nam przede wszystkim droga szczegółowego i skrupulatnego analizowania istniejącej struktury produkcji rolnej oraz zrodzonych z niej stosunków agrarnych i pracy; ujawnienie pochodzenia badanych systemów gospodarki i stosunków agrarnych, a także ewentualnych dróg i tendencji dalszego ich rozwoju”. Następnym etapem pracy — stwierdza Czajnow — jest opracowanie kryteriów oceny badanych zjawisk, potem zaś, przy ich pomocy, wykrycie braków istniejącego ustroju agrarnego i produkcyjnego oraz opracowanie odpowiednich nowych form. Zdaniem jego, istnieją dwa takie główne kryteria: „1. Największa wydajność pracy ludu na roli; 2. demokratyzacja podziału dochodu narodowego”<sup>80</sup>.

Zgodnie z tymi założeniami, po zanalizowaniu chłopskiej gospodarki kapitalistycznej i drobnotowarowej, przyznaje Czajnow pierwszeństwo tej drugiej; tę pierwszą interesuje bowiem tylko zysk netto, gdy natomiast drugą — zysk brutto (innymi słowy: tam kapitał przede wszystkim, tu — produkt). Słuszne więc jest hasło: „Ziemia — ludowi pracy”. W sprawach konkretnych Czajnow — jak inni autorzy — uznawał konieczność pozostawienia dużych kompleksów leśnych w rękach państwa, zachowania w całości gospodarstw specjalnych (hodowle bydła rasowego, uprawy siewnego ziarna kwalifikowanego itp.). Sama reforma rolna, bez innych poczynań, znaczyłaby niewiele. „Mimo to uważamy jednak reformę rolną za pierwszy i najważniejszy krok naszej reformy agrarnej, jeśli bowiem ilościowe znaczenie ziem obszarniczych przekazywanych chłopom jest znikome, to znaczenie moralne — ogromne. W oczach chłopstwa z ziemiami obszarniczymi wiąże się tak wiele wspomnień (z okresu pańszczyźnianego, iż znaczenie moralne każdej dziesięciny pańskiej wielokrotnie przenosi jej znaczenie gospodarcze. Dlatego kwestia ziemi jest kwestią pilną, a realizacja reformy rolnej jest naszym pierwszym obowiązkiem państwowym”<sup>81</sup>.

Atoli reforma rolna jest tylko częścią przemian, przebudowy ustroju agrarnego. Należy nie tylko przekazać grunty chłopom pracującym, „ale przekazać je w formie zorganizowanej i w tym samym stopniu zorganizować ziemię samego chłopstwa”. A więc należy dokonać prawidłowego ich rozgraniczenia, zlikwidować szachownicę pól i rozdrobnienie gospodarstw we wspólnotach, co da tyle samo, albo i więcej, co i przekazanie majątków obszarniczych. Równoległe, jako nieodłączna część przemian, muszą być prowadzone prace melioracyjne na szeroką skalę, muszą być objęte nimi dotychczasowe nieużytki szykowane dla włościan przesiedlających się z rejonów gęsto zaludnionych. Ale i te kroki nie dałyby dostatecznych rezultatów bez poparcia systematyczną dostawą na wieś

<sup>80</sup> Czajnow, *op. cit.*, s. 8—9, 11, 14—15, 18.

<sup>81</sup> Tamże, s. 27—31, 34.



maszyn i narzędzi rolniczych (stąd postulat: rozwinięcie w Rosji ich produkcji) oraz pracą agronomów. W związku z tym na agronomów właśnie spadają obowiązki: 1. wdrażania nowoczesnych metod w rolnictwie i hodowli, 2. wpływania na rozwój gospodarki chłopskiej tak, by odpowiadała ona aktualnym wymogom rosyjskiej rzeczywistości gospodarczej, 3. skupiania ludności w towarzystwach i grupach, które dzięki współdzielczaniu poszczególnych części produkcji dadzą gospodarce drobnej wszelakie zalety gospodarki wielkiej, a jednocześnie umocnią i rozwiną nowe zasady gospodarcze<sup>82</sup>.

Czajanow uważał, iż wszystkie poczynania na rzecz reformy agrarnej należy opracowywać i realizować jednocześnie. Wywłaszczenie właścicieli ziemskich jest tylko częścią tego. Nie powinno się dokonywać go przez żywiołowe zajmowanie gruntów, lecz „na podstawie państwowego planu ustroju rolnego, opracowanego pod kątem własności bytowych i ekonomicznych poszczególnych rejonów naszej ojczyzny, a realizowanego planowo i w sposób zorganizowany, bez naruszania napięcia produkcyjnego naszej gospodarki”. Reformę rolną należy realizować mając na uwadze przede wszystkim interesy państwa, nie wolno dopuszczać do stosowania sposobów „powiatowych i gminnych” urzeczywistniania reformy, ale trzeba się liczyć z osobliwościami rozwojowymi różnych rejonów. Wszystko to będzie wymagało tak olbrzymiego nakładu pracy, iż mowy nie ma nawet, by uporać się z reformą — niezależnie od zasad głównych: socjalizacji, nacjonalizacji, municypalizacji itd. — w czasie krótszym niż kilka lat<sup>83</sup>.

Sam Czajanow wypowiadał się za systemem regulowania stosunków rolnych przez państwo. „W naszym głębokim przekonaniu — stwierdzał — trzy jego środki: progresywny podatek rolny, likwidacja swobodnej sprzedaży i kupna ziemi oraz prawo ekspropriacji wszelkich ziem, są niezbędne i wystarczające do tego, by państwo przejęło w swe ręce całkowite kierowanie reformą rolną. Atoli dopuszczamy [tę możliwość], że warunki polityczne oraz zupełnie zrozumiała niecierpliwość szerokich mas demokratycznych w celu przyspieszenia reformy zmuszą władzę państwową do stosowania w większym stopniu środków przemocy w jej realizacji”. Muszą jednak — przestrzegał autor — zachować się w stanie nienaruszonym, dla samego ludu, wszelkie cenne pozycje: dobrze prowadzone majątki, sady, stadniny, hodowle zarodowe bydła, poletka doświadczalne itd. Nie można też odbierać chłopom ich własnych gruntów, trzeba zachować tu wielką ostrożność. Należy wykupić ziemię, gdyż: „Reforma rolna jest reformą naszego ustroju gospodarczego, nie zaś podziałem bogactw między różne grupy ludności”<sup>84</sup>. I tu Czajanow wracał do motywów przytaczanych i przez innych autorów: „Przy badaniu re-

<sup>82</sup> Tamże, s. 34—37.

<sup>83</sup> Tamże, s. 39, 41, 52—53, 54—55.

<sup>84</sup> Tamże, s. 55—57, 58.

formy rolnej jako skomplikowanego zadania organizacyjnego i gospodarczego interesuje nas tylko jedno zagadnienie: w jaki sposób możemy najłatwiej, tj. z najmniejszymi trudnościami i stratami, dokonać uspołecznienia ziem i przekazać je gospodarstwom chłopów pracujących". Ziemię zatem wykupi państwo, sumę tę zaś włączy się do ogólnego państwowego długu wojennego, włościanie natomiast wykup zwracać będą w formie postępowego podatku rolniczego, czyli obciążą on chłopów zamożnych, w żadnym wypadku nie ubogich. „Atoli główna zasada reformy rolnej stwierdzająca, iż głód ziemi jest potrzebą nie poszczególnych osób lub klas, lecz potrzebą całego państwa w ogólności i w kwestii finansowania reformy, powinna być wysunięta na plan pierwszy”<sup>85</sup>.

Postulatом Czajanowa wtórował Makarow, choć z pewnymi modyfikacjami haseł i argumentów. Obaj oni byli zwolennikami i działaczami spółdzielczości, uczestniczyli w pracach Głównego Komitetu Rolnego i Ligi Reform Agrarnych, obaj też byli autorytetami w kwestiach wsi. Czajanow jednak bardziej niż Makarow wiązał spółdzielczość wiejską z kapitalistycznym rozwojem gospodarki chłopskiej, dlatego też przyznawał decydujące znaczenie agronomii<sup>86</sup>. Natomiast Makarowowi zależało na zespolowości w pracach chłopów na roli. Interesował się też sprawą podziału gruntów. W tym zaś nie podzielał opinii optymistów, jakoby podział mógł załatwić wszystko lub prawie wszystko. Nie uda się bowiem ani zapewnić wszystkim zagrodom włościańskim dostatecznej ilości ziemi, ani przeprowadzić równego podziału<sup>87</sup>. Państwo zresztą samo nie powinno się zajmować podziałem na poszczególne zagrody, lecz przekazywać grunty wspólnotom, te zaś nadzielać pojedyncze gospodarstwa. W rejonach, gdzie występuje indywidualna gospodarka chłopska, należy ustanowić wspólnotę administracyjną do podziału ziemi. Grunty włościan, które już się znajdują w ich władaniu (m. in. kupione), winny nadal należeć do nich, ale z zaliczeniem na poczet podziału<sup>88</sup>.

Zażądajmy — pytał Makarow — iż wszystkie ziemie znalazły się już w rękach rolników; czy wtedy możliwe będzie zwiększenie dochodów chłopskich? I odpowiadał twierdząco: drogą ku temu jest „intensyfikacja produkcji, tj. zwiększenie wkładu pracy i kapitału na tym samym obszarze ziemi”. A przecież już niedługo — kontynuował — bez względu na to, ile gruntów otrzymają włościanie dzięki reformie, sam przyrost naturalny zmusi ich do intensyfikacji produkcji, do korzystania z pomocy

<sup>85</sup> Tamże, s. 58—59, 61—62.

<sup>86</sup> Por. W. W. Kabanow, *Oktiabr'skaja riewolucyjja i koopieracyja (1917 g. — mart 1919 g.)*, Moskwa 1973, s. 69, 73.

<sup>87</sup> N. P. Makarow, *O normach ziemielnego obiespieczenija pri priedstojaszczej ziemielnoj riefornie*. (Stienogramma komissii Gławnago Ziemielnago Komitieta, M[inistierstwo] Z[iemlidelija] Otdiel Sielskochozajstwiennoj Ekonomii i Politiki, Pietrograd 1917, s. 19—20.

<sup>88</sup> Tamże, s. 20—21.

agronomii i kształcenia fachowego. Oddanie całej ziemi chłopstwu jest pociągnięciem celowym, ale należy krok ten głęboko przemyśleć, gdyż przekazanie jej od razu pociągnie za sobą zniszczenie tych wszystkich ośrodków kultury rolniczej (zarodowa hodowla bydła, uprawa buraka cukrowego itp.), które są niezbędne samej gospodarce chłopskiej dla dalszego jej rozwoju. Dlatego też Makarow opowiadał się za stopniowym przekazywaniem ich spółdzielczym zespołom chłopskim lub państwu. Wnioskował zaś tak: „dążenie do przekazania »całej ziemi ludowi« jest dążeniem całkowicie słusznym z punktu widzenia ludu i gospodarki, w realnym życiu nie może i nie powinno zostać dokonane tak prosto, od razu, jednym pociągnięciem pióra. Gospodarka chłopska rozwijała się także przed reformą rolną, i — wcielając ją teraz w życie — należy tak kształtować ową reformę, aby nie tylko nie zahamować tego rozwoju, ale i pogłębić go, tego zaś nie można zrobić od razu”. Właścicielom można oddać — i to bezzwłocznie — grunty dzierżawione przez nich od obszarników, a także inne, wszakże bez majątków prowadzonych wzorowo, pól i szkółek doświadczalnych, ferm bydła zarodowego itp.<sup>89</sup> Ogółem więc, według Makarowa, oddać można szybko chłopom zdecydowaną większość ziemi.

Samej ziemi — jak już widzieliśmy — zdaniem Makarowa brakowało dla dostatecznego obdzielenia wszystkich zagród. Dlatego też wypowiadał się on przeciw normie pracy, a za przekazaniem ziemi w ręce wspólnot, które by rozdzielały grunty i zarządzały ziemią w ogóle. Poza tym uważał, iż nie obejdzie się bez przesiedlania na dużą skalę ludności z terenów gęsto zaludnionych na nowe obszary (motyw występujący właściwie u wszystkich autorów)<sup>90</sup>. Natomiast duży nacisk kładł na kwestie finansowe. Przede wszystkim opowiadał się za wykupem ziemi, solidarnym obciążeniem nim wszystkich posiadaczy kapitałów, w żadnym wypadku jednak nie chłopów: uspołecznioną ziemię państwo puszczać będzie w dzierżawę chłopom. Nie wolno podnosić czynszów dzierżawnych, boć przecież reforma rolna ma pomóc chłopstwu w rozwijaniu, stabilizowaniu ich gospodarki. Przeciwnie więc, państwo powinno udzielać rolnikom kredytów (długo i krótkoterminowych). Te poczynania uzupełnić muszą jeszcze inne, równie niezbędne, jak rozwój oświaty i wiedzy agronomicznej na wsi, rozbudowa komunikacji, transportu, by zbliżyć chłopów do rynku, a tenże cel ma już się rozwijająca sieć spółdzielczego zbytu i zaopatrzenia wsi<sup>91</sup>.

Jak widać z rozpatrzonych prac, zdecydowana większość autorów wysuwała jako kardynalną zasadę uspołecznienie ziemi. Na tym tle warto odnotować głos przeciw niej, głos zresztą ważący, wspomnianego już

<sup>89</sup> N. Makarow, *Kriestjanskoje chozajstwo i jego intieriesy*, s. 16, 19, 36—38, 89—90.

<sup>90</sup> Tamże, s. 92, 93—98.

<sup>91</sup> Tamże, s. 100—101, 103—104, 105.

działacza socjaldemokratycznego, Walentinowa. „Uważam za swój obowiązek polityczny i moralny — stwierdzał on na zjeździe SDPRR — o ile pozwalają mi słabe siły, krzyczeć i przestrzegać przed spekulowaniem ideą uspołecznienia ziemi, która legła u podstaw oficjalnie opracowywanej reformy agrarnej. Rozprawiają o niej na różny sposób s. r. [eserowcy — R. W.], lud[ow]i socjaliści i trudowicy, część liberałów, Liga Reform Agrarnych, bolszewicy i mienszewicy. Ludzie uderzyli się o ideę, upoili się. A butelkę, z której łyknęli, wszyscy, zdaje się, mają tę samą — tradycja narodowa narodzona w rdzennie rosyjskiej nacjonalizacji. Wielu oczadziałych »uspołecznieniem« jakoś trzeźwieje (»europeizuje się«), ale po kuglarsku, siłą inercji, z braku męstwa gładzi dalej. Krytykujemy utopię s. r., a nie widzimy, że utopii przeciwstawiamy inną utopię — municypalizację chłopskiego funduszu [ziemi]. Albo, może, świadomie nie chcemy »polityki realistycznej«, pragniemy zaś pozostać tylko propagatorami zasad absolutnych i idealnych, bojąc się powalać białą różę poglądów o brudną »własność mieszczańską?«<sup>92</sup>

Reforma rolna rysowała się więc rosyjskim znawcom „kwestii agrarnej” dość różnie, w zasadzie zgodnie z programami partii politycznych. Jeżeli znaczną część postulatów i argumentów podważano wzajemnie, to kilka jednak uznawano za pewnik, a przede wszystkim chłopski głód ziemi. Niektórzy autorzy dostrzegali, że dyskusje wokół reformy rolnej stawały się jałowe, że zniecierpliwiony brakiem praktycznych poczynań chłop sam sobie wymierzy wreszcie sprawiedliwość. Owe rozterki przełomowego w dziejach Rosji roku 1917 doskonale uwidoczniły się właśnie w broszurach, propozycjach w nich czynionych, w ostrzeżeniach z nich płynących. Owa sławna „niemożność” Rządu Tymczasowego oraz sił politycznych udzielających mu poparcia doskonale widoczna jest w samym obrazie wynikającym z rozpatrzonych broszur: ich wzajemne oddziaływanie albo się znosiło, albo ujawniało niespodziewane luki. Jak widać — z małymi tylko wyjątkami — wszyscy prawie autorzy uważali za konieczny wykup ziemi oraz podział jej jako proces długotrwały, skomplikowany. Zaskakująco dużo też wiązało ogromne nadzieje ze wspólnotami (wynik długoletniej propagandy eserowskiej). Całkiem słusznie natomiast wszyscy prawie uważali za konieczne upowszechnianie oświaty, wiedzy rolniczej, agronomicznej, prac melioracyjnych. Na uwagę zasługują również te głosy, które się domagały nie tylko reformy rolnej, ale w ogóle głębokich przeobrażeń w strukturze i ustroju wsi. Inna sprawa, że zwolennicy przemian opowiadali się jednak za rozwiązaniem kapitalistycznym, drobnochłopskim, ale nie rewolucyjnym.

Autorzy rozpatrzonych prac wywodzili się głównie z szeregow sił umiarkowanych, reformistycznych, najbardziej bulwersującą ideą była dla nich jeszcze propozycja eserowska (socjalizacja ziemi). Natomiast ich

<sup>92</sup> Walentinow, *op. cit.*, s. 29.

oponenci z obozu radykalnej lewicy, mimo żywionych zdecydowanych poglądów, mniej się wypowiadali przed Rewolucją Październikową indywidualnie, skupiali swe siły w wystąpieniach prasowych i konkretnej, „żywej” działalności w masach, która później owocowała obficie.

*Ромуальд Война*

## РОССИЙСКАЯ АГРАРНАЯ ПУБЛИЦИСТИКА В 1917 ГОДУ. II. ВОКРУГ АГРАРНОЙ РЕФОРМЫ

### Краткое изложение

В настоящей статье продолжен анализ, начатый в предыдущем томе нашего ежегодника. Его канвой служат предложения русских политических деятелей и знатоков „аграрной проблемы”, содержащиеся в брошюрах, издаваемых в 1917 г. Автор выбрал лишь часть из них — самые характерные либо такие, которые в 1917 г. приобрели наибольшую известность. В их числе — брошюры представителей большевистской партии (И. Скворцов-Степанов), меньшевиков (в частности, П. Маслов, Н. Валентинов), народных социалистов (Н. Огановский, Н. Макаров), эсеров (например, Н. Быховский, П. Дербер), кадетов (в частности, А. Вилков, А. Анциферов), а также выступления беспартийных специалистов (например, К. Воблый, Л. Лубны-Герцик, А. Григорьевич, А. Чайнов). Характерно, что представители обоих главных политических направлений оставшихся на сцене после свержения царизма: левого (анархисты, максималисты, большевики) и правого (либералы) относительно редко высказывались в брошюрах, в связи с чем в данных работах преобладают концепции, которые, как правило, далеки от революционности. Тем не менее часть из них пользовалась, несомненно, одобрением крестьянских масс благодаря выдвиганию таких принципов, как разделение земли, отмена частной собственности на землю, конфискация помещичьих поместий, и даже социализация земли.

В статье анализируются разные предложения аграрной реформы с особым учетом конкретных проектов, а также возражений против концепций других авторов или партий. Подробно представлены идеи, содержащиеся в брошюрах П. Маслова, Н. Огановского, Н. Макарова, А. Чайнова, Б. Бруцкуса. Эти идеи и проекты по сути часто противоречат друг другу, а различие их главных принципов убедительно объясняет тот факт, что в России в период с Февральской революции до Октябрьской революции сделано так мало в пользу аграрной реформы.

*Перевела Л. Пустула*

*Romuald Wojna*

## RUSSIAN AGRARIAN PAMPHLETS IN 1917 II. ON LAND REFORM

### Summary

The present article is a continuation of the issues raised in the preceding volume of "Studies..." The proposals of Russian political leaders and experts "on the agrarian problem" contained in pamphlets published in 1917 form its core.

The author selected only a portion of them, i.e. the most characteristic or those which were more widely discussed in 1917 proper. Thus, in the article there are pamphlets by representatives of the Bolshevik Party (I. Skvortsov-Stepanov), the Mensheviks (e.g. P. Maslov, N. Valentinov), the people's socialists (N. Oganovski, N. Makarov), the social revolutionaries (e.g. N. Bykhovsky, P. Derber) and the liberals (e.g. A. Vilkov, A. Antsyferov). There was also no lack of contributions from non-partisan specialists (e.g. K. Woblyi, L. Lubny-Gertsik, A. Grigorevich, A. Chayanov). It is characteristic that representatives of both wings of the former antitsarist opposition: the left (anarchists, maximalists, Bolsheviks) and the right (liberals) did not often express their views in pamphlets, and so the ideas in the works published are generally far from being of a revolutionary nature. Nevertheless, some of them must certainly have reached the ears of the peasants due to the advocacy of such principles as dividing up the land, abolishing private ownership of the land, confiscating the landed estates and even socializing the land.

In the article various proposals to reform agriculture are analyzed with special consideration of the concrete plans and misgivings regarding the ideas of other authors or parties. The ideas contained in the pamphlets of Maslov, Oganovsky, Makarov, Chayanov and Brutskus are presented in detail. Those ideas and schemes are often contradictory to one another in essence, however, the variety of their basic suppositions is explainable in no uncertain terms by the fact that very little was done in Russia about land reform from the time of the February Revolution to the October Revolution.

*Translated by James Sehnert*